

Wojna nuklearna to nie gra w tenisa

2 grudnia 2024

Stany Zjednoczone, łamiąc szereg ustaleń, dążą do wymuszenia wojny nuklearnej w Europie. Świadomi tej sytuacji doświadczeni wojskowi, obserwując wypowiedzi już nowych pretendentów do dyktowania świata swojego porządku, prowadzą kampanię pokojową.



Przypominając kryzys kubański, zaprezentowali rozwiązania, jakich wtedy szukał J.F. Kennedy w rozmowie z Dwight'em Eisenhowerem. Ówczesna sytuacja była dużo prostsza, a potencjał militarny nie tak zaawansowany i dostępny wielu państwom jak dziś. Ponadto istniały kanały komunikacyjne dyplomacji, które rozważały wszelkie kroki na bieżąco. Aktualnie, dyplomacja jest głucha jak pień. Tupet Trumpa zapowiadającego zakończenie konfliktu choćby jednego dnia, jednym telefonem i w ciągu 24 godzin dowodzi oderwania od rzeczywistości i niepoważnego traktowania sytuacji ludzkości na świecie, jak również samego przeciwnika, jakim jest Rosja.

Wydobyta z archiwów konsultacja prezydenta Kennedy'ego z doświadczonym jego poprzednikiem, znanym jako generał uczestniczący w II wojnie światowej, pozostała dla Amerykanów wzorcem rozwagi w obliczu możliwości rozpętania wojny atomowej. Tej możliwości mogłaby zapewnić zbytnia pewność własnej wygranej i niewielki błąd w niedoszacowaniu przeciwnika, bądź chęci upokorzenia go.

Upokorzenie konkurenta stało się amerykańskim zamiennikiem dyplomacji amerykańskiej, a połączone z niezdolnością samooceny jest nieobliczalnym sposobem prowadzenia wojny, która zmiecie nasz świat. Taki koniec widzą jaskrawo sami

Amerykanie w zbankrutowanym systemie polityki zagranicznej i krajowej, która pozostawia zbiorowe życzenie sprowadzenia zagłady dla świata. Nawet wykpiiony Barack Obama twierdził, że najgorszym z pomysłów byłoby utwierdzić Ukraińców w przekonaniu, że mogą dominować w regionie wyposażeni zbrojnie. Doradcą tegoż prezydenta był dzisiejszy sekretarz stanu Blinken, zdecydowany orędownik aktualnych wojen.

Obraz zaognionej wojny i zachowanie się administracji, świadomi Amerykanie chcą zmienić, przerywając beczynne toczenie się ku katastrofie. Nie chodzi tylko o ocenę samych szkodników, wycofywanie się przez nich z układów rozbrojeniowych, ale obudzenie powszechnej niezgody na politykę zapewniającą zagładę, której już nikt nie zrecenzuje, nie wrzuci filmików i komentarzy wideo o zniszczeniach, bo z tego konfliktu nie ocaleje nikt. Nie wystarczą już pojedyncze akty desperackiego poświęcenia się jak 25-letniego oficera lotnictwa – Aarona Bushnella, który w proteście przeciw wojnie Izraela na Bliskim Wschodzie, podpalił się 25 lutego 2024 r. przed ambasadą izraelską w Waszyngtonie. Przed dokonaniem świadomego aktu samounicestwienia przekazał on na wpisie internetowym: „Wielu z nas zadaje sobie pytanie co zrobiliby jako niewolnicy, jak żyliby w państwie popełniającym ludobójstwo. Cokolwiek przychodzi im na myśl, niech zrobią to już, teraz, natychmiast!” Sam poświęcił swoje życie, by pokazać dramatyzm położenia ludzkości.



Wielu nawet nie myśli o tym co należałoby przedsięwziąć, a co dopiero zaangażować się w przeciwdziałanie. Poruszenie nie tylko tym incydentem, ale dzięki wiedzy i doświadczeniu Scott Ritter postanowił jak zawodnik rzutem na taśmę, zorganizować w tym tygodniu kampanię na rzecz pokoju. Wiec w Nowym Jorku graniczyłby z cudem, dlatego wynajmując ogromną salę konferencyjną, postanowił z bliskimi mu osobami zorganizować wielodniowe wydarzenie transmitowane na żywo. W dniach od 5 do

8 grudnia zaproszeni mówcy i uczestnicy dadzą wsparcie dla ruchu na rzecz powstrzymania wojennego kursu. Dodatkowym akcentem ma być obywatelska inicjatywa interwencji w Kongresie.

Sam Ritter przyznaje: „Będąc w jednym z programów sędziego Napolitano, wściekłem się na powszechną skalę ludzkiej bezradności. W naturze piechoty morskiej jest iść naprzód i nie ustępować. Denerwująca polityka dyletantów pełzających ku konfrontacji nuklearnej jest tak widoczna i nieuchronna, że już nie potrafię na nią wyłącznie patrzeć. 7-go będziemy opłakiwać skutki porażki Pearl Harbor, które przypieczętowały nasze uczestnictwo w II wojnie światowej. Właśnie dlatego zależy mi na zgromadzeniu antywojennym jak największej liczby ludzi w Waszyngtonie przy obelisku Lincolna. Niewykluczony jest marsz na Kongres, żeby nasz głos stał się słyszalny, a następnie odwiedzimy Biały Dom. Tam, my obywatele Stanów Zjednoczonych, przekazemy administracji Bidena, że nie zamierzamy ginąć w nuklearnej apokalipsie. Podczas audycji tak rozzłościłem się, że chwyciłem za słuchawkę i powiedziałem do słuchacza, że możemy coś takiego zrobić. Od razu było wielkie poparcie, więc przystępujemy do realizacji. Jeżeli Blinken upoważnia Bidena, żeby Ukraińcy brnęli w dalsze wystrzeliwanie pocisków ATACMS, i Storm Shadows na teren rosyjski, to Rosjanie zapowiedzieli jasno, że odpowiedź będzie automatyczna. Błyskawicznie zostaną uderzone obrane cele, a nie ograniczają się one do obszaru Ukrainy. Uderzanie pełnią siły spotka się z proporcjonalną odpowiedzią. Najlepszym do tego celem jest właśnie niedawno otwarta amerykańska baza pocisków antybalistycznych w Polsce. To jest realizacja ataku na NATO, uruchamiająca ciąg działań wynikający z artykułu 5, co z automatu uruchamia konflikt nuklearny NATO-Rosja. Proces już toczy się w chwili kiedy go właśnie omawiamy. Możemy nawet nie doczekać 7-go. Rano możemy się nie obudzić, bo wydane zostały rozkazy i wykonanie może być tak błyskawiczne”.

„Mamy dalej wygodnie siedzieć i pozwolić, by to wszystko

zdarzyło się? Doszedłem do wniosku, że czekanie na kompletne zgłupienie administracji Bidena nie ma sensu, a do objęcia urzędów przez ekipę Trumpa może być za późno. Pora najwyższa, byśmy zabrali głos. Niezależnie od tego na kogo kto głosował, nowy prezydent nastanie dopiero 20 stycznia 2025 roku, a zapowiedział zakończyć wojnę na Ukrainie i uniknięcie wojny nuklearnej. W tej sprawie napisałem już e-mail do D. Trumpa i Trumpa juniora przypominając o tym. Skoro wygrał, ma nasze poparcie, rozliczmy go z odpowiedzialności. Zmusimy go do reakcji i przyjęcia do wiadomości, że nie chcemy umierać. Nasze milczenie i bierność nie powstrzymają administracji Bidena. Skoro udało nam się zgromadzić milion ludzi w Central Parku w 1982 roku, w proteście przeciwko wojnie atomowej i na rzecz rozbrojenia, dzięki czemu 5 lat później podpisany został traktat rozbrojeniowy – doszło do redukcji. To my jednak wycofaliśmy się z traktatu w 2019 roku i efektem był pocisk rosyjski IRBM skierowany na Ukrainę. Nasza eskalacja uruchomi dalsze stojące w pełnej gotowości, bo W. Putin przypomniał, że to my wycofaliśmy się z traktatu INF – o nierozprzestrzenianiu pocisków balistycznych średniego i dalekiego zasięgu, co było naszą największą głupotą. Świat oszalał i musimy go powstrzymać przed konfliktem nuklearnym. Dlatego odświeżam pamięć o J.F. Kennedym. Bezsensem jest marnowanie trylionów dolarów na broń, która nigdy nie powinna być użyta, a tak właśnie o niej mówił Kennedy” – zakończył Scott Ritter.

Tylko skrajni durnie myślą o możliwości wymiany ciosów nuklearnych, jakby to była gra w tenisa.

Opracowanie: Jola

Na podstawie: YouTube.com [\[1\]](#) [\[2\]](#)

Źródło: WolneMedia.net